

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 15

Katowice, dnia 12-go kwietnia

1931

Na Niedzielę Przewodnia, czyli pierwszą po Wielkanocy

Lekcja.

1 Jan V. 4—10.

Najmilsi! Wszystko co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym? Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus; nie w wodzie tylko, ale w wodzie i krwi. A duch jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawda. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch święty; a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: Duch, i woda, i krew, a ci trzej jedno są. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest; albowiem to jest świadectwo Boże, które większe jest, iż świadczył o synie swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.

Ewangelja.

Jan XX. 19—31.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów; przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! Jako mi posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie, i rzekł im: Weźmijcie Ducha św.: których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożyłem ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją a włóż w bok mój; a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał Tomasz, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a

uwierzyli. — Wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus Chrystus, Syn Boży; a iż byście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Pokój Wam!

Najmilsi w Chrystusie! Uczniowie Jezusa zgromadzeni są przy drzwiach zamkniętych, — a oto przez drzwi zamknięte wchodzi zmartwychwstały Zbawiciel i wita ich słowem pokoju.

Apostołowie zamknięte mieli drzwi, bo się lękali, by nieprzyjaciel jaki do nich nie wtargnął. Podobnie i myśmy powinni mieć drzwi zamknięte, by się uchronić od wszelkiego niebezpieczeństwa.

Powinniśmy mieć zamknięte drzwi mieszkania, drzwi oczu i drzwi uszu.

Najprzód drzwi mieszkania powinny być zamknięte dla ludzi złych. Ach, z ulicy, z drogi niejedno złe wchodzi do domów, z ulicy z drogi niejedną truciznę przynoszą do mieszkania. Przed złymi ludźmi winniście zamykać drzwi domostw waszych. Nie dopuszczajcie, by tacy ludzie stawali się domownikami waszymi. Nie uwierzycie może, jak niebezpiecznym mogą się tacy ludzie stać dla domów waszych, jak przez odwiedzin, ich niejedna się cnota zachwiać może, niejedna niewinność upaść, jak anioł pokoju ulata, a natomiast grzech i zniszczenie przychodzi. Zamykajcie drzwi domów waszych przed złymi ludźmi, byście snąc nie ponieśli szwanku w bogoboju, w wierze, i w przywiązaniu do Kościoła. Zamykajcie drzwi przed złymi ludźmi, co nieczyste mowy prowadzą, a przewrotne zdania głoszą, co szydzą w duchowieństwie i pocziwe obyczaje na pośmiewisko podają. Jan św. przestrzega: „Jeżeli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu, ani go pozdrawiajcie“.

Dalej niech będą zamknięte drzwi oczu waszych, aby nic złego nie dostało się przez nie do duszy. Oko ludzkie — niebezpieczna to rzecz! „Oko moje złupiło duszę moją“, — użala się prorok Jeremiasz. O jakże często wchodzi śmierć do duszy przez oko! Przez oko weszła śmierć do duszy Ewy. Przez oko weszła śmierć do dusz onych starców sędziów, co kusili Zuzannę. A jak prędko i łącznie wstępuje przez oko śmierć do duszy, to pokazują słowa Jezusowe: „Každy, który

patrzy na niewiastę, aby ją pożądał, już ją zcu-
dzołzył w sercu swoim". Przekazał Duch św. tak
usilnie nas upomina, abyśmy zamykali drzwi o-
czu naszych: „Nie poglądaj po ulicach miasta,
ani przebiegaj po rynkach jego. Odwróć obli-
cze a nie przypatruj się cudzej piękności". Za-
mknijcie tedy drzwi oczu, by przez nie nie we-
szło złe, jeżeli bowiem oczom naszym popuścimy
cugli, z duszą naszą stanie się to, co się dzieje z
woźnicą, co nie umie rozhukanych koni utrzy-
mać; pójdzie na zatracenie. Nie żąda tego nikt,
byście z zamkniętymi oczyma chodzili po świe-
cie, lecz potrzeba czuwania nad wzrokiem, by się
niepotrzebnie nie narażać na pokusę.

Podobnie zamykać trzeba drzwi uszu.

I przez ucho ludzkie wchodzi nieraz wąż
piekielny i wciska się aż do serca samego, aby je
zatruci jadem śmiertelnym. Mowy głupie i grze-
sne są silnym bodźcem do uwiedzenia, do zgor-
szenia, a osobliwie mowy nieczyste i mowy na-
przeciw wierze. Ach, ileż to przykładów nie-
szczęsnych, że ludzie, co w parafji byli doskona-
łym wzorem i przykładem, z czasem odbiegli od
dróg Bożych, wpadli w przepaść występku i nie-
wiary, a wpadli dla tego, że nie zamykali uszu
wobec mów bezcennych i bezbożnych.

Niejedna paniątka utraciła najśliczniejszy
wianek a utraciła przez to, iż nadstawiała uszu
na pochlebstwa i grzeszne pochwały. Nie jeden
młodzian popsuł się do gruntu samego, a popsuł
dla tego, że przebywał w złej kompanji i przy-
słuchiwał się mowom rozwiozłym. Przekazał zamy-
kajcie drzwi uszu, by tą drogą nie weszło do
dusz waszych przekleństwo. Zamknijcie drzwi
uszu, gdy kto sprośne rzeczy opowiada, gdy szka-
rałne nuci piosnki. Zamknijcie drzwi uszu, gdy
szwdzą z wiary i z pobożności, gdy cnotę na
sztych wystawiają. Zamknijcie drzwi uszu, gdy
wam grzech bliźniego wyjawiają, gdy dobre imię
brata waszego poniewierają zuchwale. Zamknaj-
cie drzwi uszu, gdy się natrzęsają z duchowień-
stwa, gdy się do was zbliży kusiciel i jedwabne-
mi słówkami i pochlebstwem będzie chciał opla-
tać dusze wasze i wydrzeć je Jezusowi.

A jakąż odniesiemy korzyść, gdy czuwać bę-
dziemy nad drzwiami mieszkań, drzwiami oczu i
uszu naszych? O wielką, bardzo wielką. Przez
drzwi zamknięte wnijdą łaski Boże do serca na-
szego.

Dzisiejsza Ewangelja św. opowiada jak Pan
Jezus wszedł przez drzwi zamknięte i Apostołom
swoim pokój przyniósł! „Gdyby był wieczór
dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były
zamknięte, gdy uczniowie byli zgromadzeni dla
bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w po-
środku i rzekł im: Pokój wam!" A więc nie
przez otwarte drzwi, lecz przez drzwi zamknięte
przychodzi Pan i przynosi z sobą pokój, pokój z
nieba. I teraz przychodzi z pokojem przez zam-
knięte drzwi.

Na ileż to przykrości narażają się ludzie, ma-
jąc drzwi zawsze otwarte! Ileż niepokoju nie-
raz w domach naszych, w rodzinach naszych dla
tego, że nie dosyć czuwamy nad tem, aby drzwi
mieszkań naszych zamknięte były dla ludzi i dla
wszystkich złych wpływów!

A ileż więcej jeszcze niepokoju nieraz w
sercach naszych dla tego, że zbyt otwieramy
drzwi oczu i drzwi uszu naszych, że przez oczy i

uszy pozwalamy tak często najróżnorodniejszym
pokusom wtargnąć do serc naszych, które do du-
szy wprowadzają grzech, a razem z grzechem
niepokój! O jakże szczęśliwi są ludzie, co czu-
wają zawsze nad drzwiami oczu i uszu swoich!
W ich sercach nie ma grzechu, ale jest łaska Bo-
ża, w ich duszach Jezus mieszka, a razem z Jezu-
sem pokój, co serca przepelnia szczęściem i we-
selem niewysłanionem.

Ewangelja św. wspomina wyraźnie, że uc-
niowie wielce się uradowali, widząc zmartwych-
wstałego Pana swojego. A więc przez zamknięte
drzwi przychodzi Jezus i przynosi radość i we-
sele. I do naszych serc wstąpi z weselem nie-
bieskim, gdy drzwi będą dobrze zamknięte,
drzwi domu, drzwi oczu, drzwi uszu. Skoro bo-
wiem złemu nie dozwolimy przystępu i tym spo-
sobem sumienie od zmyślenia przystępu wszelkiej
zachowamy, tedy w sercu naszym będą „ustawi-
czne gody", jak mówi Pismo święte.

O Świętąch Pańskich czytamy, że dusze ich
tak pełne były tak słodkiej wewnętrznej radości,
że prawie znieść jej nie mogły, — taką łaską Bo-
żą cieszyła się św. Katarzyna Sieńska, św. Fran-
ciszek z Asyżu. A jedną z najpierwszych przy-
czyn tych godów dusznych było czuwanie nad o-
czami, nad uszami, były drzwi zamknięte. I my-
byśmy podobnego doświadczyli wesela, gdyby-
śmy zamykali bramy, przez które złe wchodzi i
wychodzi. Do duszy naszej wstąpiłaby radość
niebieska, moglibyśmy mówić: „Rozradował się
duch mój w Panu moim! Weseląc się będę we-
selił się w Panu i rozraduje się dusza moja w Bo-
gu moim!"

A przeto niech będą zamknięte drzwi, drzwi
domu, drzwi uszu, drzwi oczu naszych! Przez te
zamknięte drzwi wstąpi pokój i wesele z nieba i
przyniesie nam szczęśliwość, jakiej świat dać nie
może ze wszyskimi skarbami i ze wszyskimi
ucieczkami swojemi.

Pierwsza Komunia święta

Dzień pierwszej Komunii świętej, tak uro-
czysty dla dziecka, jest zarazem dniem niezwyk-
łym dla rodziców jego, którzy ze łzami w oczach,
z gorącą modlitwą w sercu, proszą Chrystusa, by
dziecko ich jak najgodniej Komunię św. przyję-
ło. Dobra pierwsza Komunia św. budzi w dziec-
ku wtedy pragnienie jej tak, że potem często i z
ochotą przystępuje do stołu Pańskiego. Troskli-
wi i kochający rodzice wiedzą o tem dobrze;
pojmują, że od tej chwili szczęście ich dziecka
zależy.

Ponieważ matka jest wszyskiem dla dziec-
ka, winna przedewszyskiem się starać aby dziec-
ku to szczęście zapewnić. Ono wierzy matce naj-
więcej! Stąd też jako chrześcijanka, winna ko-
rzystać z przywiązania dziecka ku sobie i duszę
jego kształcić od zarania, baczyć, by myśli dzie-
cięce zwracać zawsze ku Bogu, Jego dobroci i
miłości.

Kiedy rozpoczną się przygotowania dla dzie-
ci do pierwszej Komunii świętej, urządzone czy
to w szkole lub w kościele, matka powinna pil-
nować, by dziecko wczas wychodziło z domu —
zapytywać je często, o czem ks. katecheta po-
uczał; doglądać, by wyuczało się zadanych lek-
cji, a jeśli nie rozumie czego, wytłumaczyć mu po
prostu, szczerze, z miłością ku Panu Jezusowi.

Nic tak nie rozpala serca dzieciny, jak przejęcie się czemś matki jego. Ono wierzy jej słowom, bo kocha ją.

Nie powinna matka zbywać dziecka byle czem, kiedy o co pyta, odpowiedź w sercu zawsze znajdzie, jeśli tylko pragnie zaspokoić dziecka wątpliwości.

Pewna zacna matka, chcąc rozpalić córkę serdeczną miłością do Sakramentu Ołtarza, często jej powtarzała:

Gdyby Pan Jezus żył teraz na ziemi tak, jak dawniej i miał przyjść do twojej matki, jakbyś ją czyściutko wymiotła i kwiatkami przystroiła! Dziecko drogie, ten sam Pan Jezus przyjdzie do serca twego i będzie cię tak samo tulił do Siebie, jak te dziatki, które przystępowały do Niego, gdy chodził po ziemi. Musisz i ty serduszek swoje przystroić kwiatami, aby Panu Jezusowi było w niem miło.

W jakie kwiaty mam? — zapytała córka. — Ksiądz katecheta mówił, że trzeba być grzeczną, posłuszną, uczyć się pilnie i kochać bardzo Pana Jezusa i wszystkich — a zawsze w sercu będzie mu miło — o kwiatkach nic nie mówił.

Matce łzy w oczach stanęły, przycisnęła dziecko do piersi i rzekła:

Tak dziecko drogie, tak — posłuszeństwo, pilność, miłość Boga i ludzi — to kwiaty najśliczniejsze, które w serduszkach waszych, gdy kwitną, przystrajają mieszkanko Panu Jezusowi. On kocha cię wtedy, a miłość Jego czyni się najszcześliwszą.

Ale to nie są żywe kwiaty mam!

Żywe dziecino, żywe, bo jeśli pamiętać o nich będziesz, nigdy nie zwiędną! Czy lubisz powieć kwiaty?

Nie, nie mam! Będę dobrą, bo chcę, by Pan Jezus zawsze był ze mną... To mówiąc, zarzuciła rączyny na szyję matki i szepnęła w końcu: Mam, mam, mam ja tak kocham Pana Jezusa, jak ciebie — tak bardzo, bardzo! — i ścisnęła dziewczę matkę i całowało ją uszczęśliwione bez końca!

A matka? Serce jej rozpytało się w radości, bo widziała przyszłość szczęśliwą córki.

Przez lat kilka następnych, troskliwa matka ciągle czuwała nad dzieckiem swem. Często wspólna Komunia św. była najlepszym środkiem wychowawczym, bo dla Pana Jezusa wszystko dziecko czyniło! Łaską Bożą obdarzone, zapalało się rychło do cnót prześlicznych i szczęśliwej matce udało się córkę wychować na przykładną i wzorową gospodynię. Serce jej czyste jak szkło, tkiwe i dobre, ostoi się z pewnością przed najgroźniejszymi choćby burzami.

Matki powinny z całą troskliwością uważać na to, by dzieci dobrą odprawiły spowiedź, zwłaszcza ową przed pierwszą Komunią św.

Czasem zatai dziecko grzech ciężki dla wstydu lub bojaźni, a wtedy spowiedź taka jest świętokradzką.

Jakże matki mają sobie w tem postąpić? Otóż nikt tak dobrze nie zna złych skłonności dziecka, jak jego własna matka, a tem samem ona będzie najlepiej wiedziała, jakie są jego wady i grzeszne upadki, chyba żeby się sama całkiem nie zajmowała wychowaniem swego dziecka. Z tej wiadomości winna matka skorzystać, by dopomóc dziecku do rachunku sumienia, by mu niejako dać gotowy rachunek, a przytem ośmielić dzie-

ko i dodać mu odwagi do przyznania się na spowiedzi szczególnie do grzechów wstydlivych, gdyby takowe się znalazły.

Niekiedy, wyjątkowo, możeby było dobrą rzeczą, gdyby przedtem sama odkryła ważniejsze grzechy dziecka przed księdzem, by ten w razie potrzeby łatwo mógł wydobyć z niego przyznanie się do winy.

Jest to punkt bardzo ważny, bo świętokradztwo, a nawet wszelaka niedokładność przy tej spowiedzi sprowadza nieobliczone szkody na przyszłe życie dziecka. Nie tylko bowiem dziecko na razie nie ma pożytku z takiej pierwszej Komunii św., ale wielką szkodę na duszy, bo jak powiada św. Jan Chryzostom: „świętokradzka Komunia przemienia człowieka we wilka, mimo, że spożył on łagodnego Baranka“. Nadto dziecko wtedy, zamiast pociechy, ma czczość i smutek i zgryzoty sumienia, a stąd zamiast polubić, nabiera do niej wstrętu. O tak! ten dzielny środek i konieczny do utrzymania dziecka w niewinności i miłości Bożej, traci wpływ na niego niekiedy na zawsze.

Z drugiej zaś strony, choćby skądinąd dziecko wcale nieprzygotowane przystąpiło do Komunii św., to jeżeli tylko przystąpi ze sercem czystym, wolnym przynajmniej od grzechu ciężkiego, zawsze ma pożytek na duszy, bo Sakrament działa sam przez się, jeżeli nie ma przeszkody, a w tym razie istotną przeszkodą jest tylko grzech ciężki. Trzeba jednak pamiętać, że Kościół się domaga należytego od przystępujących do Komunii św. przygotowania, aby mogli w całej pełni dostąpić jej wielkich owoców.

Nadto matka ma się postarać rozbudzić w sercu dziecka jak najlepsze usposobienie, czyli należyty nastrój do przyjęcia Komunii św. W tym celu ma ona najpierw w dziecku rozbudzić oczekiwanie przez to, że już na długo przedtem przypomina mu ten dzień najpiękniejszy w życiu i to coraz częściej, im więcej zbliża się ta błoga chwila dla dziecka.

Dla podniesienia uczucia miłości w dziecku, winni rodzice i rodzeństwo także przystąpić w tym dniu do Komunii św., a przynajmniej nie powinni samego poświęcać dziecka w tym dniu do kościoła, ale, o ile możliwe, jak najwięcej domowników winno mu towarzyszyć i być obecnymi przy jego pierwszej Komunii świętej.

Cały dzień, w którym dziecko przyjęło pierwszą Komunię św., winien być w rodzinie uroczyste święto. Przynajmniej dziecko winno być zwolnione od wszelkiego zajęcia nużącego, dla niego niemilego. Przez cały ten dzień trzeba mu zostawić ubranie, w którym przystąpiło do Komunii św. Trzeba z jednej strony unikać wszystkiego, coby je mogło zasmucać, wyrządzić mu najmniejszą przykrość, a z drugiej strony trzeba się starać cały dzień mu przyjemnie. Matka winna mu w tym dniu pozwolić na zabawy, które go najwięcej rozweselają. Dla upamiętnienia tego dnia, winni rodzice według zamożności dać dziecku jakąś trwałą pamiątkę, bodaj piękny a odpowiedni obrazek w rameczkach.

Jeżeli w ten sposób dziecię przygotowane przystąpi do pierwszej Komunii św., odniesie z niej ogromną korzyść. Pan Jezus na dobre rozgości się w sercu dziecka i udzieli mu łask wielkich, które też będą rekojmią jeszcze większych w przyszłości. Przedewszystkiem jednak dziecię

zasmakuje sobie w tym pokarmie anielskim, polubi go i stąd często na potem zechce go przyjmować, a to bodaj czy nie jest największy pożytek z pierwszej Komunii św. należycie przyjętej. Bo niech tylko dziecko co niedzieli i święto, a bodaj co miesiąc przystąpi do Najśw. Eucharystji, a prawie na pewno ustrzeże się od grzechu ciężkiego, a w każdym razie gdyby i ciężko upadło, w tym stanie długo nie będzie pozostawało i w ten sposób zachowa się w łasce Bożej i z łatwością się zbawi. Wtedy na takim dziecku spełnią się słowa Pana Jezusa: „Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w ostatni dzień. (Jan 6. 55).

Wszchemoc Boża w dziele stworzenia

Zwykliśmy nazywać wielkimi tych ludzi, którzy w swoim życiu dokonali czegoś wielkiego lub nadzwyczajnego, co swoją niezwykłością wprawia nas w podziw i zdumienie.

Tak, podziwiamy pierwszorzędną dzieła dłu- ta lub pędzla genialnych artystów, stajemy zdumieni przed wspaniałymi świątyniami i gmachami, nie mogąc się nadziwić zdolnościom i rozumowi tego, który zdołał tego dokonać.

A jednak wszystkie te zabytki rzeźby i sztuki, wszystkie pomniki architektury, wszystkie sfery ducha ludzkiego błędnieją, jak błędnieje świeca wobec rozognionego słońca w porównaniu z takim arcydziełem, jakim jest mechanizm wszechświata.

O ile jest prawda, że mistrza poznajemy po dziele — to cóż powiedzieć o tym Boskim Mistrzu, który w zegarze wszechświata tak mądrze porozmieszczał wszystkie kołeczka i nakręciwszy sprężynę czyli dawszy prawa natury, puścił w ruch cały aparat najróżnorodniejszych ciał niebieskich w największej harmonji i zgodzie.

Kilka danych szczegółów zaczerpniętych z obliczeń astronomicznych da nam choć w przybliżeniu jakie takie pojęcie o tem Bożem dziele.

Ziemia nasza, którą zamieszkujemy nie jest bynajmniej największym ciałem, owszem w porównaniu z innymi ciałami niebieskimi jest ziarnkiem piasku w stosunku do olbrzymiej góry. Mimo to, jej rozmiary dochodzą do niebywałych cyfr. Jest kształtu kulistego, jej obwód wynosi 40.070 km. Pociąg pośpieszny, któryby robił 100 km na godzinę objechałby kulę ziemską dopiero po 16 dniach. Sama powierzchnia ziemską wynosi 5,10 000 8000 kilometrów kwadratowych, a objętość 1,083 260 000 000 km sześciennych. I pomyśleć, że cała ta kulista bryła obiega rok rocznie naokoło słońca z szybkością blisko 30 km na sekundę i nie zboczy ani na cal z wytkniętej drogi — to naprawdę zdziwieniu naszemu niema końca.

O wiele jeszcze większej wielkości od wielkości ziemi, jest wielkość słońca. Sama średnica słońca jest o 113 razy dłuższa od średnicy ziemi — to znaczy gdybyśmy 113 kul takich jak ziemia

postawili jedna na drugiej i przecięli je razem, wtenczas dopiero otrzymalibyśmy średnicę słońca. Z całej zaś masy słonecznej moglibyśmy otrzymać prawie 1,250,000 takich ziem jak nasza. Średnia odległości ziemi, od słońca wynosi 149,500 000 km, na przebycie których kula armatnia biegnąca z szybkością 700 metrów na sekundę potrzebowałaby blisko 7 lat.

Światło słoneczne przebiega tę przestrzeń w ciągu 8 m i 18 sek., biegnąc z szybkością 300,000 km na sekundę. A jednak nawet wielkość słońca w porównaniu z gwiazdami jest tylko drobnym pyłkiem. Trzeba wiedzieć, że są takie gwiazdy, których światło, biegnąc z wyżej podaną szybkością światła słońca, potrzebuje całych lat, a nawet wieków na przybycie do nas.

Pomiędzy naszym systemem słonecznym a najbliższymi gwiazdami możnaby umieścić 3700 takich systemów słonecznych jak nasz. A wiemy przecie, że do naszego systemu słonecznego należy 9 dużych planet, między którymi jest i nasza ziemia, wraz ze swymi księżycami oraz 800 innych mniejszych.

Można sobie teraz wyobrazić owe nieskończone przestrzenie, pośród których mądrość Boża tak umiejętnie porzrzuciła owe ogromne masy ciał niebieskich, pędzące w szalonym wirze w przestworzach a zrozumiemy moc i potęgę Tego, który je wywiódł z nicości do istnienia. „Niebiosy rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego oznajmuje utwierdzenie“.

W ciągu trzech lat zamknięto 14 tysięcy kościołów w Rosji

W sprawozdaniu, które ostatnio ogłosił w „dziennikach moskiewskich sekretariat związku bezbożników, stwierdza organizacja, że w ostatnich trzech latach doprowadziła do zamknięcia 14 tysięcy kościołów. Na podstawie 5-letniego planu mają być wszystkie kościoły na terenie unji sowieckiej zamknięte od 1-go stycznia 1934 roku. Z oburzeniem sprawozdanie dodaje, że mimo ostrej kampanji zbudowano w ubiegłym roku na terenie Rosji 88 nowych świątyni.

Dlaczego Bóg zsyła na cie cierpienia?

Na to pytanie odpowiada pięknie trafnie znany pisarz ludowy, Albant Stolz, w kalendarzu, p. t.: „Na czas doczesny i wieczny“: „Bóg jest jakoby rzeźbiarzem, a dusza marmurem. Przykrości są dłutem i młotem w rękę Boskiego Mistrza. Nieraz latami krzesze i rzeźbi duszę niejednego zsyłanemu nań boleściami i smutkami, tak iż zdaje się, jakoby Bóg nic całego nie chciał w niej zostawić, lecz ją rozbić. Lecz inny jest zamiar Boga. Chce on tylko chropowatości i krawędzie poodtłukać i wykuć piękną statwę świętego, godną, by ją postawić w wysokiej świątyni nieba na wieczne czasy.